Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.					
29. STYCZNIA 1921.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
NR. 23. — ROK XXIX.	Miesięcznie	Marek 110	Marek 160	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce.	10
„ (układ tabelaryczny) . . .	12
Nadesłane (za wiersz nonp.)	25
Nekrologi	15
Komunikaty	85

Hasła — interesy.

Szczytne hasła mogą łatwo wejść w kolizyę z życiem. Interes partyi staje nieraz w sprzeczności z jej hasłem. Stronnictwa przeto powinny pilnować równowagi między obu czynnikami, gdyż inaczej bledną ich ideały, a do głosu dochodzi prywata. Według wszelkich oznak dzieje się coś podobnego — zresztą, już nie od dziś — w łonie P. S. L.

Ostatni numer „Piasta" notuje klasyczną awanturę między dwoma stronnictwami: P. S. L. i Stapińszczykami, które stanęły do zapasów w imię „świętych" swoich praw do władztwa nad ludem. Artykuł nosi nagłówek: „Pan dziedzic z Klimkówki nie chce chłopa".

Bohaterami zajścia są: premier Witos i p. Stapiński, w kołach ludowych zwan popularnie „Janem".

„Na konferencyi stronnictw w sprawie przesilenia — pisze „Piast" — zjawił się także p. Stapiński razem ze swoim „Putkiem" i wszczął karczemną awanturę, domagając się dymisyi „leadera" ludowców, za co otrzymał epitet „warchoła".

Nowożytna kontrowersya Achillesa z Agamemnonem, sama przez się niezmiernie charakterystyczna, zyskuje jeszcze na jaskrawości w oświetleniu „Piasta".

„Dziedzic z Klimkówki — biada organ ludowcowy — nie może patrzyć na chłopa bez krawatki, bo się przyzwyczaił do towarzystwa milionerów i chłop mu dziś śmierdzi. On wiedział doskonale, że, gdyby Witos ustąpił. miejsce jego zająłby chyba **wstecznik**, bo w Sejmie lewica jest ciągle za słaba. A czy na tem lud wyszedłby lepiej? — Przenigdy!"

Ten finał odkrywa cynicznie egoistyczną, partyjną i kastową politykę ludowców. Trzymając chciwą dłoń na obrzękłym trzosie, w doskonałem zrozumieniu **własnego** interesu, dzielą oni Polskę na trzy kategorye: „My, chłopy", lewica (ciągle jeszcze zbyt słaba!) i — „wstecznicy", t. j. reszta zarówno Sejmu, jak społeczeństwa.

Sprawę przesilenia gabinetowego zażegnano. Bezpośrednio przed tym faktem, w czasie pertraktacyi premiera ze stronnictwami, przyszła ludowcom do głowy taka kombinacya: Jeżeli leader „Piasta" złoży kierownictwo rządu, któż obejmie po nim ster nawy państwowej? Oczywiście nie przedstawiciel lewicy, która „jest za słaba". — a zatem chyba jakiś... „wstecznik", ktoś z prawicy. I nie pytają, rzecz dziwna, ci ludzie, będący obecnie przy władzy, jak na tem wyjdzie Polska. Ludowcom nie chodzi o to, czy ewentualne rządy prawicowe przyniosą **wszystkim warstwom** Rzeczypospolitej korzyści i prawa, należne obywatelom wolnej Ojczyzny. Niesłychana prywata dyktuje im pytanie: „A czy na tem chłop wyszedłby lepiej?"

Odpowiedź, bezwzględna i bez ogródek, zawiera się w jednem ich słowie, szczerem przynajmniej, jak złoto: „**Przenigdy!**"

To wyznanie stanowi kwintesencyę programu Piastowców. Poza ciasną sferą własnego podwórka nie widzą nic zgoła. W pogoni za mandatem i cudzą kabzą zatracili pojęcie o kardynalnych potrzebach Rzeczypospolitej i jej ideałach.

Dzisiaj nie można już mówić o Polsce „szlacheckiej". Należy ona do niepowrotnej przeszłości. Głos ma obecnie szeroka demokracya, w której krzepkie dłonie naród złożył z zaufaniem swe losy po wstrząśnieniach wojny. Ale przywódcy ludu zawodzą na każdym kroku pokładane w nich nadzieje. Szczytne hasła demokratyczne zwyrodniały na ich ustach w zgrzyt zgubnej demagogii. Nie zniknęły też rządy **jednej** kasty: zamiast przedrozbiorowej hegemonii szlachty mamy dzisiaj niemniej wsteczną i niemniej zgubną w skutkach supremacyę nieuświadomionej narodowo masy włościańskiej nad inteligencyą i robotnikiem.

Na nic się nie przydadzą utyskiwania „Piasta", że p. Stapiński, podobnie, jak „wstecznicy", chodzi w krawatce, przestaje z „milionerami" i że „chłop mu cuchnie". Obecny stan rzeczy zmienić się nie może, dopóki chłop, dziś syty i chełpliwie potrząsający sakiewką, nie przeleje nadmiaru swoich skarbów na „milionerów", dygocących od głodu i chłodu na bruku miejskim. Uskutecznić to łatwo. Niechaj chłop, pomny na interes całego narodu i wszystkich jego warstw, użyczy miastom cząstki swoich zbiorów. Niechaj nie suszy sobie dalej głowy, jakby powiększyć swój dobrobyt. Niech wreszcie pamięta, że dobro Polski, **jako całości**, stanowi zysk jego własny, a w bilansie plonów narodowych zaliczy je sobie w poczet czystego dochodu.

Są hasła i interesy. Jedynie pod tę drugą kategoryę podpadają niby-zasady kierowników ludowcowych. W praktyce, jak jak wiadomo, są one wykładnikiem krzykliwej demagogii, której bożkami: trzos, prywata, mandat.

Wszelako prawdziwa demokracya zaczyna wypływać na szczyt spienionej fali. Niesie ona hasła, oparte na fundamentach idei chrześcijańskiej, narodowej i obywatelskiej. Na zachodzie Europy demokracya chrześcijańska święci już poważne tryumfy, a w socyalistycznej republice niemieckiej przeciąga ku sobie rzesze robotników z lewicy. Przyjdzie czas i na Polskę. Niechaj się tylko uspokoi zawierucha intryg i zawiści, wzniecona przez fałszywych proroków.

E. K.

W sprawie unifikacyi Spisza i Orawy.

N. Targ, 26 stycznia.

Na podstawie znanego orzeczenia Rady ambasadorów w Paryżu przypadło Polsce 14 wosek orawskich i 13 spiskich. Z uznaniem podnieść trzeba fakt, że utworzono osobne starostwo dla tych wsi spiskich i orawskich. Gdy nawet pominiemy odrębne stosunki na ziemiach b. zaboru węgierskiego, to nie wolno zapominać o tem, że żaden Polak nie może zgodzić się na krzywdzące nas orzeczenie Rady ambasadorów, lecz przeciwnie musimy dążyć wytrwale do tego, aby oprócz zabranych bezprawnie polskich części Śląska Cieszyńskiego, przypadły nam dalsze polskie części Spisza po dolinę Popradu i Orawy wraz z Trzcianą i Namiestowem. Gdy się to stanie, koniecznem będzie utworzenie odrębnych dwóch starostw: spiskiego i orawskiego. Z tych względów dotychczasowe prowizoryum jest konieczne, albowiem przypomina naszym władzom centralnym i społeczeństwu, że kwestya spisko-orawska jeszcze nie została załatwiona.

Wprawdzie odzywają się głosy ze strony niektórych „suwerenów", że należałoby spisko-orawskie wsi przyłączyć administracyjnie do powiatu nowotarskiego i znieść starostwo spisko-orawskie, ale źródła tego szukać trzeba nie w trosce o dobro ogólne, lecz w wyrachowaniach wyborczych wobec nadchodzących wyborów do nowego Sejmu. Nie wątpimy jednakowoż, że wzgląd na dobro publiczne będzie silniejszy, niż korzyści partyjne, choćby to nawet miało chodzić o stronnictwo obecnie rządzące i mające nie dobro kraju, lecz własne interesy na oku.

Już kilka miesięcy minęło od czasu, jak rząd polski objął przyznane nam części Spisza i Orawy. Unifikacya tych obszarów z Polską postępuje za pomocą administracyi politycznej, pracy oświatowej, wreszcie stosunków ekonomicznych.

Zadania **administracyi**, trzeba przyznać, nie są łatwe. Stosunki po rozgorączkowującej agitacyi plebiscytowej nie przedstawiają się dodatnio. Pozostało także wiele naleciałości z czasów okupacyi czeskiej, jak np. radni przez Czechów bezprawnie narzuceni, tablice, napisy i t. d. Wszystkie te rzeczy muszą być usunięte w jak najkrótszym czasie, a właściwie powinno to już było nastąpić. Władze polityczne atoli w swej pracy nie mają należytego poparcia, zarówno u władz wyższych, jakoteż ze strony organów podrzędnych.

Gdy przypadło nam 27 wiosek na Spiszu i Orawie, zjechało początkowo za wiele różnych komisyi, delegatów etc. i... na tem się skończyło. Teraz władze wyższe mniej troszczą się o te obszary, niż o inne powiaty, podczas gdy słusznie domagać się można, aby to staranie było jeśli nie większe, to co najmniej takie, jak o inne powiaty. Również organy podrzędne nie dopisują. Zwłaszcza dużo pozostawia do życzenia policya państwowa, urzędująca na Spiszu i Orawie. Wielu funkcyonaryuszy nie tylko nie wypełnia sumiennie swych obowiązków, ale nawet dopuszcza się grubych niewłaściwości i podkopuje autorytet państwa. Gdyby nie nastąpiła gruntowna poprawa na lepsze, może to spowodować bardzo przykre następstwa. Niedopuszczalnem jest bowiem, aby naszej policyi można czynić takie zarzuty, jakie podnoszono przedtem przeciw policyi, względnie żandarmeryi czeskiej.

Natomiast nadzwyczaj korzystnie rozwija się **oświata**. Nauczycielstwo zarówno tamtejsze, jakoteż napływowe, pracuje z oddaniem się i nie ogranicza się tylko do pracy obowiązkowej, lecz również poza szkołą dba o szerzenie oświaty. Pomocnem jest tutaj nasze stare T. S. L., które zabrało się do pracy bardzo umiejętnie. Powstały już dwa dobrze funkcyonujące koła T. S. L. w Lipnicy Wielkiej i w Jabłonce na Orawie. W Lipnicy pracuje intensywnie p. Józefa Machayówna i miejscowy nauczyciel oraz utalentowany organista p. Mika, zaś w Jabłonce kierownik szkoły p. Płomiński. Co niedzielę urządza się pogadanki i odczyty, wypożycza książki, których dostarczyło T. S. L., urządza przedstawienia amatorskie, które cieszą się wielkiem zainteresowaniem miejscowej ludności, wreszcie udziela nauki polskiego śpiewu kościelnego. Ta ostatnia rzecz jest tutaj niezmiernie ważna. Czesi bowiem tylko na tej podstawie mogli twierdzić, że polskie części Spisza i Orawy są słowackie, ponieważ tam pod wpływem słowackich księży i nauczycieli śpiewano w kościołach po słowacku. Z chwilą gdy śpiew polski w kościołach zastąpi śpiew słowacki, zniknie reszta naleciałości obcych na tych naszych polskich ziemiach. W miejscowości Łapsze na Spiszu p. Wiśmierska, wdowa po zamordowanym przez bojówki czeskie śp. prof. Wiśmierskim wraz z miejscowem nauczycielstwem pracuje również w kierunku oświatowym, urządza przedstawienia amatorskie i t. d. Ostatnio postanowiono zbudować tam dom ludowy.

Stosunki ekonomiczne natomiast przedstawiają się niezbyt dobrze. Przedewszystkiem powoduje zamęt i wywołuje drożyznę oraz wiele niezadowolenia sprawa waluty, która do dnia dzisiejszego nie została uregulowana.

Podobnie, jak najsilniejszą instytucyą oświatową jest T. S. L., które, jak widzieliśmy wydatnie owocnie pracuje na Spiszu i Orawie tak znów pod względem gospodarczym należałoby się spodziewać podobnie rozumnie obmyślanej działalności ze strony Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, jako macierzystej organizacyi Kółek rolniczych. Lecz w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem widocznie zbyt silne są pozostałości dawnego c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, a kierownicze sfery wykazują za dużo formalistyki i biurokratyzmu, tak, że działalność pod tym względem utyka a praca nad zakładaniem sklepów Kółek rolniczych i t. p., zamiast spotykać się z uznaniem, jest przez te sfery utrudniana.

Na uregulowanie spraw gospodarczych i na unifikacyę gospodarczą cząstek Spiszu i Orawy z Polską należy przedewszystkiem zwrócić baczną uwagę, gdyż kwestya dobrobytu materyalnego jest jedną z najbardziej istotnych spraw życiowych.

DZIK.

Kościół, życie i polityka.

(„Numerus clausus" wobec żydów na Węgrzech. — Powodzenia żydowskie w Anglii. — „Religia rzeczą prywatną" w praktyce socyalistycznej. — Znamienne nawrócenia. — „Volksverein". — Kongresy katolickiej młodzieży. — Katolickie Towarzystwo filmowe).

Węgierskie uniwersytety dla zabezpieczenia się przed zalewem żydowskim, wprowadziły „numerus clausus", skutkiem którego procent akademików żydowskich nie może przekraczać procentu ludności żydowskiej. Węgrzy podkreślają to z naciskiem, że „numerus clausus" ma tylko charakter samoobrony, choć żydzi głoszą się być ofiarami „białego terroru", i ostentacyjnie urządzają nowy „exodus" do sąsiedniej Czechosłowacyi. Pod przewodnictwem Dawida Nussbauma zorganizowali się oni w Bernie Morawskiem pod firmą Stowarzyszenia pomocy ofiarom „białego terroru". Fryburska „Kipa" donosi jednak, że organizacya ta ma za cel uśpienie czujności czeskiej, aby tym sposobem łatwiej uskutecznić zalew czeskich uniwersytetów żywiołem żydowskim. Taż „Kipa" stwierdza zarazem, że Czesi już zaczynają podejrzliwie patrzeć na te poczynania nowej wędrówki żydowskiej.

Obok tego „pogromu" żydzi na innem polu mają do zanotowania poważny sukces w Anglii: wicekrólem angielskim w Indyach został Lord Reading, recte Isaak Rufus. Żydowska prasa, zwłaszcza na Węgrzech, jak stamtąd donoszą, fakt ten wita z wielką radością, wyrażając nadzieję, że Lord Isaak, obok palestyńskiego Sir Herberta Samuela (żydowskiego pełnomocnika Anglii w Palestynie) nie zapomni o angielsko-żydowskich interesach na dalekim Wschodzie.

Skoro już mowa o żydach, to asocyacya myśli i faktów każe odrazu wspomnieć o — socyalistach. W prowincyi Nowara we Włoszech, dla zadokumentowania oczywiście szczerości swej tezy o religii, jako rzeczy „prywatnej", czytaj nietykalnej i świętej dla wszystkich, socyaliści tamtejsi przeforsowali w niektórych Radach gminnych, gdzie się dorwali władzy, „uchwałę", mocą której obrazy Chrystusa Ukrzyżowanego miały być usunięte ze sal szkolnych, a ze szpitala tuberkulicznego w samej Nowarze nawet ołtarz z kaplicy szpitalnej. Ale katolicka ludność tamtejsza nie pozwoliła się zastraszyć czerwonym terrorem i w masowych demonstracyach przeprowadziła swoje słuszne żądanie, żeby krucyfiksy zostawić tam, gdzie dotąd były. Na tak energiczną postawę ludu wpłynął katolicki poseł do parlamentu Pestalozza z nauczycielem Rolando, prezydentem katolickiej partyi ludowej w tej prowincyi. We wspomnianych demonstracyach wzięły udział nawet socyalistyczne kobiety z 800 nauczycielami.

Również z Włoch donoszą o „sensacyjnem" nawróceniu się z manowców socyalizmu niejakiego ks. dr. Wincentego Vincenzi'ego. Do r. 1908 ks. Vincenzi był ogólnie poważanym kapłanem, profesorem w Seminaryum duchownem i głośnym kaznodzieją. Nagle, ku zmartwieniu tych, co go znali, rzuciwszy sutannę, ogłosił książkę, często i chętnie cytowaną w prasie antyklerykalnej i opisał w niej swoje straszne katusze duchowe w walce z wątpliwościami o wierze i moralności chrześcijańskiej. W walce tej nieszczęśliwy uległ i przeszedł do obozu radykalnego, gdzie ostatnio piastował urząd sekretarza partyjnego i członka wydziałów różnych organizacyi radykalnych. Ale przyjaciel jego, ks. Meani, życie swoje złożył Bogu w ofierze, aby przez modlitwę i pokutę wybłagać nawrócenie towarzysza pierwszej gorliwości kapłańskiej. I oto ks. Vincenzi niedawno skruszył pęta, któremi go był skrępował świat, publicznie przeprosił wiernych za zgorszenie swej chwilowej apostazyi i przyrzekł naprawić zło życiem pokutniczem w jednym z umbryjskich klasztorów OO. Pasyonistów.

Sensacyą dnia jest także nawrócenie się do Kościoła katolickiego dra Albani'ego, dotychczasowego pastora w Bad Lausigk w Saksonii. Dr. Albani, wybitny przedstawiciel luteranizmu i jeden z przywódców niezwykle zajmującego ruchu w łonie niemieckiego protestantyzmu t. zw. „Hochkirchliche Vereinigung", doszedł do poznania prawdy w zacisznym klasztorze benedyktyńskim St. Ottilien pod Monachium. Z publikacyi, którą ogłosił dla uzasadnienia swego kroku, wynika, że uczynił go na tle rozważań teologicznych, które żywo przypominają drogę, jaką słynny Kard. Newman, ongi z protestantyzmu anglikańskiego, trafił — do Rzymu. W protestantyzmie wogóle muszą się odbywać jakieś wewnętrzne przeistoczenia; tak n. p. urzędowa statystyka wyznaniowa w Brandenburgii stwierdza, że w tej jednej prowincyi w jednym tylko r. 1919 szeregi protestanckie opuściły aż 80,262 osoby, choć większa ich część nie przystąpiła potem do żadnego innego wyznania.

Żeby już zostać przy Niemczech, wspomnę jeszcze o znanym „Volksverein für das kathol. Deutschland". W r. 1920 obchodziła potężna ta organizacya swój 30-letni jubileusz. W czasie tym urządziła 14 wielkich kursów dla działaczów społecznych i wyszkoliła na nich około 2000 przywódców katolickiej pracy społecznej. Poza tem urządzono mnóstwo mniejszych kursów dla spraw zawodwych i bieżących. Konferencyj odbyto nad 3000, oraz więcej, niż 200.000 zgromadzeń publicznych. Pisma, wydane przez sekretaryat generalny w M.-Gladbach, idą w miliony egzemplarzy. Obecnie personal, zatrudniony w „Volksverein", liczy 180 funkcyonaryuszów. Niskość dotychczasowych wkładek (1 M. rocznie) spowodowała niedobór w kwocie 27.900 M. w ostatnim roku administracyjnym; podniesione tedy wkładki członków na 4 M. rocznie.

Katolicki związek nauczycielski w Bawaryi liczy 24.000 członków, a Stowarzyszenia katolickiej młodzieży w archidyecezyi kolońskiej obejmują w 770 miejscowościach 90.000 młodzieży.

Sąsiednia Belgia dla młodzieży katolickiej czyni bardzo wiele. W ostatnich miesiącach widziała ona szereg kongresów młodzieży katolickiej. Na zjeździe w Mons było 350 młodocianych delegatów, w Tournay 800, w Namur i Herve po 1000, do Arlon zaś, pod przewodnictwem znanego z kongresów eucharystycznych biskupa Heylen'a z Namur, zjechało aż 2000.

W związku z tymi zabiegami o dobro młodzieży trzeba wspomnieć o przedsięwzięciu dużego znaczenia, t. j. o założonem w Rzymie katolickiego Towarzystwa uczciwych fil-

Sejm i senat.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 26 stycznia toczyła się dyskusya nad sprawą senatu. Sprawozdawca pos. **Dubanowicz** podał do wiadomości, że komisya konstytucyjna uzgodniła wniosek większości z wnioskiem p. **Maślanki** w ten sposób, iż ten ostatni wniosek tworzy obecnie pierwszą część art. 36. Według tego senat składa się z członków, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem, a ogólna liczba członków senatu ma wynosić czwartą część członków Sejmu. Nieznaczny dodatek do tego stanowi pierwotna propozycya komisyi. Obecnie w myśl art. 36 ustawy wchodzą do senatu przedstawiciele instytucyi, reprezentujących interesy duchowe i najważniejsze interesy materyalne. Dodatek ten nie ma na celu osiągnięcia wpływu politycznego, a jedynie ma dostarczyć rzeczoznawców owych interesów.

Pos. **Czapiński** (P. P. S.) twierdzi, że postawiony wniosek nie jest kompromisem, ale raczej pogorszeniem poprzedniego elaboratu komisyi konstytucyjnej. Dlatego P. P. S. będzie go zwalczała w Sejmie i poza Sejmem.

Pos. **Madej** (Kl. kat.-lud.) oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało tylko za pierwszą częścią wniosku.

Pos. **Smoła** w imieniu „Wyzwolenia" wstrzymuje się nawet od dyskusyi i zwalcza senat, podobnie pos. **Stapiński** (lewica P. S. L.).

Pos. ks. **Lutosławski** (Zw. lud.-nar.) uważa załatwienie kwestyi senatu istotnie za kompromis. Projekt straży praw przewidywał, obok 80 wybrańców Sejmu i 30 wybrańców instytucyi naukowych, także część członków, mianowanych przez Naczelnika Rzeczypospolitej. Jest wiele drugich Izb, które składają się, obok elementu wybranego, z elementu mianowanego, ale przez korony. Natomiast takiego curiosum, jak wtedy proponowano, chybaby nikt na Zachodzie nie wymyślił. Obecnie w kompromisie Zw. lud. nar. poszedł bardzo daleko, zrezygnował bowiem z wyborów pośrednich i poszedł do powszechnych z jedynem ograniczeniem, dotyczącem wieku. Położenie polityczne państwa domaga się konstytucyi.

Pos. **Bobek** (P. S. L.) oświadcza się stanowczo przeciwko senatowi imieniem swego stronnictwa, jak również p. **Okoń**.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, pos. **Dubanowicza**, marszałek zamknął dyskusyę, zapowiadając głosowanie na czwartek.

Następnie jeszcze pos. **Cieśla** (N. Zj. lud.) przemawiał za wnioskiem pos. **Piechoty** w sprawie pierwszeństwa wojskowych przy obsadzaniu posad w służbie państwowej. Pos. **Zamorski** wezwał rząd do unieważnienia 87 koncesyi szynkarskich we Lwowie.

Po referacie pos. **Wojdalińskiego** uchwalono wezwać rząd, aby udzielił odpowiedniego zasiłku Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, tudzież, by przyszedł z pomocą kuchniom akademickim. Prace rządu w tym kierunku przedstawił obszernie min. oświaty **Rataj**. Projekt ustawy rządowej o ubezpieczeniach państwowych odesłano do komisyi budżetowej, poczem posiedzenie zamknięto.

Warszawa. P. A. T. Klub pracy konstytucyjnej prosił marszałka Sejmu o odroczenie głosowania nad senatem. Marszałek odmówił.

Wilno dla Polski!

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych p. **Erdmann** przedstawił referat komisyi wileńskiej. Pos. **Ziemieński** przedstawił referat mniejszości. **Komisya spraw zagranicznych uchwaliła następującą rezolucyę:**

Sejm oświadcza: Ziemia wileńska, związana z Polską, stanowi nieodłączną część terytoryum polskiego i bez wyraźnej woli ludności od Polski odłączona być nie może.

Polska nie przyznaje mocy prawnej układowi bolszewicko-litewskiemu. Polska pomimo wielokrotnego stwierdzenia zgodziła się na to, aby ludność Ziemi wileńskiej raz jeszcze stwierdziła, czy chce należeć do Polski, czy też do Litwy kowieńskiej.

W oczekiwaniu wyniku konsultacyi, do którego się zastosuje, Polska uważa swe prawa do Wileńszczyzny za nienaruszone.

Sejm poleca rządowi poczynienie kroków, celem zapobieżenia komplikacyom międzynarodowym, płynącym z odrębności administracyjnej wojskowej Ziemi wileńskiej, oraz przeciągnięcia załatwienia sprawy przynależności państwowej. Sejm uroczyście stwierdza nieprzedawnione prawa Polski i do reszty terytoryum Wileńszczyzny, oraz części Kowieńszczyzny, Suwalszczyzny, objętych pasem neutralnym i narzucona ludności okupacya litewska, oraz poleca rządowi uzyskanie wobec Ligi narodów stwierdzenia konsultacyą woli ludności należenia do Polski.

Za temi rezolucyami większości podkomisyi głosowały wszystkie kluby, z wyjątkiem P. P. S., P. S. L., Wyzwolenia, lewicy P. S. L.

Poseł **Ziemięcki** zgłosił wniosek mniejszości.

mów. Założycielem jest ks. Grassi, opat w Marino. Rzecz jasna, że Ojciec św. dziełu temu pobłogosławił z całego serca, wyrażając życzenie, żeby wszyscy wychowawcy młodzieży czynnie zainteresowali się dziełem ks. Grassi'ego. **KRZYŚ.**

KRONIKA.

Kraków, 28 stycznia.

ZAWIERUCHA ŚNIEŻNA szalała wczoraj wieczór nad naszem miastem z niebywałą siłą. Tumany śniegu, pędzone rozszalałym wichrem, tamowały wprost ruch przechodniów. Prócz posuwających się zwolna tramwajów i słabego ruchu kołowego, ulice i chodniki wydniały prawie pustkami — Zaiste oryginalną mamy w tym roku zimę.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. WŁAD. ŻELEŃSKIEGO odbyło się wczoraj o godz. 10 rano w kościele Maryackim Nabożeństwo, oraz egzekwie odprawił archiprezbyter kościoła Maryackiego ks. Dr Czesław Wądolny w asystencyi duchowieństwa. Na chórze pienia żałobne wykonała orkiestra Związku muzyków polskich, oraz chór „Echa" i Tow. operowego. W nabożeństwie wzięli udział: im. miasta wiceprez. Rolle, przedstawiciele Uniwersytetu, reprezentacye stowarzyszeń kulturalnych, literaci, artyści, przedstawiciele świata dziennikarskiego, oraz bardzo licznie reprezentowani profesorowie Konserwatoryum muzycznego i członkowie wszystkich istniejących w Krakowie Związków i Stowarzyszeń muzycznych i śpiewackich, a nadto wielu przyjaciół i znajomych zmarłego.

HANDLOWCY Z G. ŚLĄSKA W KRAKOWIE. We wtorek 25 b. m. przybyli do naszego miasta przedstawiciele Związku handlowców górnośląskich w liczbie około 30-tu osób, pod przewodnictwem prezesa Maciejowskiego. Po przywitaniu gości na dworcu kolejowym przez reprezentanta Krakowskiego Związku handlowców, p. Muszyńskiego, Ślązacy udali się do kwater w klasztorze OO. Zmartwychwstańców przy ul. Lobzowskiej. W dniu przybycia byli podejmowani goście wieczorem w lokalu Związku handlowców przy ul. Smoleńsk, gdzie nastąpiło wzajemne zapoznanie się. We środę 26 b. m. zwiedzali nasi rodacy Wieliczkę, wieczorem zaś byli obecni na przyjęciu w sali Grand Hotelu. W wieczornicy wzięli udział: imieniem miasta wiceprez. Rolle, im. duchowieństwa ks. kan. Dr Korzonkiewicz, im. Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej p. Muszyński. Ponadto obecni byli: ks. Rzymełko, ks. Dembiński, ks. Kasprzyk, inż. Mianowski, prof. Pachoński i wielu innych. Wieczornica rozpoczęła się produkcyami deklamacyjno-wokalnemi, wykonanemi przez artystów teatru Słowackiego, pp.: Klońską, Malanowiczową, Dra Nowakowskiego, Guttnera i Dobrzańskiego. Ponadto kilka utworów wokalnych wykonał p. Tukacz wraz ze swoją żoną pianistką. Podczas przyjęcia wzniesiono szereg toastów. Imieniem zawodowych Związków handlowo-przemysłowych na G. Śląsku, wśród których skupia się około 7000 członków, podziękował w serdecznych słowach p. Andrzejewski.

HISTORYCZNA CHWILA PLEBISCYTU NA G. ŚLĄSKU, od którego wyniku zależy przyszłość państwa polskiego, zbliża się. Wobec tego jest obowiązkiem każdego Polaka wytężyć wszystkie siły, aby plebiscyt wypadł dla Polski pomyślnie. Ponieważ termin plebiscytu jest już bardzo niedaleki, przeto całe społeczeństwo musi się zdobyć choćby w tej ostatniej chwili na taki wysiłek energii, który zdoła zapewnić nam zwycięstwo. Do walki tej z wrogiem, który nie przebiera w środkach i który rzuca miliardy marek niemieckich, musimy stanąć jednością silni, nietylko zasobni w wielką siłę moralną, lecz zarówno w dostateczne środki finansowe. Lud górnośląski dla wywalczenia wolności, nie szczędził ofiary krwi, my, obywatele wolnej Polski, nie skąpmy Braciom naszego mienia.

Dla zastanowienia się nad sprawą zebrania jak największych funduszów na cele plebiscytowe, zarząd Tow. obrony kresów zach. wzywa wszystkich, którym na sercu cięży dobro Ojczyzny, aby wzięli udział w posiedzeniu, które odbędzie się w sali Rady miejskiej w niedzielę 30 b. m. o godz. 11 przed południem.

ODPUST ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO. W niedzielę 30 b. m. obchodzą Salezyanie odpust swego Patrona, św. Franciszka Salezego. Podczas uroczystej sumy, która odprawioną zostanie o godz. 10 przed poł. w kościele św. Stanisława Kostki w Dębnikach, chór kleryków odśpiewa szereg pieśni. Popołudniu o godz. 3 odbędą się nieszpory, o g. 4.45 konferencya do Pomocników i Pomocnic salezyańskich, a o godz. 5.15 w Zakładzie salezyańskim, Tyniecka 55, przedstawienie teatralne „Skryty wróg" z obecnej wojny, w 3 aktach.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj 27 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej wspólnie z Komisyą podgórską i gruntową, pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Z porządku dziennego uchwalono: regulacyę gruntów w Dz. XXII w klinie między torem kolejowym Kraków—Lwów a ul. Płaszowską i Wielicką, oraz zatwierdzono plan parcelacyjny gruntów inż. Chmielewskiego. W końcu zastanawiano się nad sposobem użyczania parcel miejskich w Zabłociu na cele przemysłowe. Po tem posiedzeniu odbyło się wspólne posiedzenie Sekcyi ekonomicznej i komisyi gruntowej, na którem oddano spółce mieszkaniowej na wybudowanie dwóch domów mieszkalnych grunt miejski w Dz. XI. na prawie budowli. Jest to pierwszy wypadek zastosowania w Małopolsce ustawy z r. 1912 o prawie budowli.

STRAJK PODSĄDNYCH. Od szeregu dni sala rozpraw sądu przysięgłych w gmachu sądu okr. karnego jest zamknięta. Zamiast sędziów przysięgłych, którzy urządzali dawniej częste strajki, nie zjawiają się obecnie na rozprawy podsądni. Głównym tego powodem jest fakt, że obwinieni stają z wolnej stopy, wobec czego albo unikają doręczenia wezwania, albo też, w razie otrzymania takowego, udają chorych. To samo dzieje się i przed zwykłym trybunałem. Przed kilku dniami miała się odbyć rozprawa w głośnej swojego czasu aferze o fałszowanie certyfikatów. Z 21 oskarżonych ani jeden obwiniony, pomimo otrzymania wezwania, nie zjawił się na rozprawie.

Względem opornych należałoby zastosować prawo przymusowego doprowadzenia, gdyż wskutek takich strajków nietylko skarb państwa ponosi straty, ale i inne rozprawy doznają zwłoki.

KRAKÓW „BEZ GAZET". P. A. T. donosi: Krakowska stacya iskrowa przejęła następującą depeszę, rozesłaną z Moskwy: W Krakowie, wskutek przesilenia ekonomicznego, przestały wychodzić wszystkie gazety.

DLACZEGO BRAK U NAS ZIEMNIAKÓW? Jak wiadomo, głównym dostawcą ziemniaków dla Małopolski jest b. zabór pruski. W Poznańskiem znajduje się conajmniej 50 tysięcy wagonów ziemniaków, przeznaczonych na wywóz. Lecz Urząd aprowizacyjny b. dzielnicy pruskiej, zamiast sam kierować tą akcyą lub dopuścić wolny handel, naturalnie pod należytą kontrolą, oddał cały wywóz ziemniaków konsorcyum handlowemu. I chociaż dla producentów ustanowiono cenę po 94 Mp. za 100 kg., to jednak konsorcyum postanowiło pobierać od kupujących za zezwoleniem Urzędu aprowizacyjnego aż po 160 Mp. za 100 kg. ziemniaków. Producenci, oburzeni tem niesłychanem paskarstwem, odmówili dostawy ziemniaków dla owego konsorcyum. Skutek tego jest taki, że teraz ziemniaki leżą sobie spokojnie w kopcach, a ludność cierpi głód!

PODROŻENIE BENZYNY DO PRYMUSÓW. Magistrat zawiadamia, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych, cena benzyny do prymusów w handlu detalicznym wynosi obecnie 17 Mp. za 1 litr.

ZMIANA SKLEPU REJONOWEGO SPRZEDAŻY NAFTY. Magistrat zawiadamia, że osoby, pobierające dotychczas naftę w sklepie Pinkusa Dyma, będą od dnia 28 b. m. pobierały naftę na tesame legitymacye w sklepie Estery Ohrenstein przy ul. Bożego Ciała l. 25.

KURS METODYKI ARYTMETYKI. Staraniem komisyi szkolnej Związku Pol. naucz. szkół powsz. w Krakowie, odbędzie się w lutym b. r. cykl wykładów (ośm) prof. Dra Witolda Wilkosza, doc. Uniw. Jagiell. „Z teoryi i metodyki arytmetyki". Wykłady odbywać się będą we wtorki i soboty od godz. 6—7 w sali Państw. Kursów nauczycielskich (szkoła św. Scholastyki, ul. św. Marka 34). Zgłoszenia przyjmuje p. Roman Sowa (Rynek 29, II p.) codziennie od g. 6—7, do 5 lutego b. r. Wpisowe wynosi 80 Mp. Kursa rozpoczną się we wtorek dnia 8 lutego b. r. o godz. 6.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZNACZNEJ KRADZIEŻY. Jak donosiliśmy, przed dwoma miesiącami włamano się do handlu bielizny Rieglerowej w Rynku gł. 13 i skradziono 57 tuzinów koszul damskich, 8 ażurowych kostyumów damskich, ówczesnej wartości 250.000 Mp. Jako sprawców tej kradzieży, aresztowano wczoraj: Stanisława Zwolińskiego, lat 26, jego brata Andrzeja, lat 21 i Stefana Botkę, lat 14. Szajka ta podejrzaną jest również o popełnienie i innych kradzieży. W związku z tą sprawą aresztowano znanego na bruku krakowskim pasera, Feiwla Gaiera. Rzeczy nie znaleziono.

ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ aresztowano wczoraj Naftalego Herziga, lat 56, u którego zakwestyonowano 129 dolarów, dwa czeki amerykańskie, oraz 7909 koron czeskich.

W KRAK. SĄDZIE OKR. KARNYM odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko Majerowi Rossbachowi, Abrahamowi Essachenu i Maksowi Krumholzowi, oskarżonym o niedozwolny handel obcą walutą. Ponadto Rossbach obwiniony był o usiłowane przekupstwo. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, skazano: Rossbacha na dwa miesiące więzienia lub na grzywnę 600.000 Mp., Essachego na 7 dni więzienia lub na grzywnę 30.000 Mp., trzeciego zaś z oskarżonych na 2 dni więzienia lub 10.000 Mp. Ponadto skonfiskowano spekulantom pół miliona marek.

Z Polski i ze świata.

WIELKOPOLSKA PAPIERNIA W BYDGOSZCZY. Dnia 10 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie Wielkopolskiej Papierni w Bydgoszczy. Dzięki niezwykłej energii zarządu, fabryka została zbudowana i uruchomiona w ciągu zaledwie ośmiu miesięcy. Obliczona jest na produkcyę 30.000 kg papieru dziennie, częściowo gazetowego. Chwilowo wyrabia się tylko papier opakunkowy w lepszym gatunku, w najbliższym zaś czasie uruchomiony zostanie dział papieru gazetowego, którego produkcya wynosić będzie tymczasowo 6—8000 kg. dziennie. Poza tem, papiernia wyrabiać będzie tekturę introligatorską i celulozę ze słomy.

Wielkopolska Papiernia założona została z inicyatywy Banku Związku Spółek zarobkowych, Banku przemysłowców i Banku handlowego w Poznaniu, jako Towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 15 milionów marek, który został podwyższony niedawno do 30 milionów marek. Dyrektorem technicznym jest Finladczyk, p. Rück, dyrektorem zaś kupieckim p. Leon Sioda.

Z okazyi poświęcenia, złożyła Wielkopolska Papiernia 70.000 mp. na cele społeczne filantropijne.

ROCZNICA WYZWOLENIA GRUDZIĄDZA. Onegdaj obchodził Grudziądz bardzo uroczyście rocznicę swego wyzwolenia z niewoli pruskiej.

ORDER FRANCUSKI DLA POLSKIEGO WACHMISTRZA. Z Warszawy donoszą: We środę odbyła się na Placu Saskim dekoracya wachmistrza 5 pułku ułanów Wójcickiego francuskim orderem „Medaille militaire" za uratowanie życia majorowi francuskiemu de Mazeraz w czasie ofenzywy sierpniowej. Odznakę honorową przypiął Wójcickiemu generał Niessel.

ZBIOROWE ZATRUCIE CHLEBEM. W jednej z dzielnic Warszawy zachorowało onegdaj, niemal równocześnie, wśród objawów silnego zatrucia, 21 osób. Jak się okazało, zatrucie nastąpiło po spożyciu chleba, wypieczonego w „Piekarni Wiedeńskiej", należącej do Pinkusa Brandszafta. W toku dochodzenia stwierdzono, że zarówno w znajdującej się w tej piekarni mące, jak i w cieście, przygotowanem już do pieczywa, była znaczna domieszka (1 kg. na pud, czyli 1 kg. na 16 kg.) kredy, talku i t. p. trujących materyałów. Aresztowano już właściciela piekarni i trzech jego dostawców mąki, oczywiście żydów.

NOWY ODDZIAŁ TOW. TATRZAŃSKIEGO. Z Nowego Targu donoszą nam: Dzięki inicyatywie Drów Wasiewicza i Dziedzica, powołany tu został do życia oddział Tow. Tatrzańskiego „Gorce". Jakkolwiek Towarzystwo to powstało dopiero w grudniu r. z., rozwinęło już ożywioną działalność. Na razie utworzono sekcyę narciarską, która zajmuje się sportem zimowym na zboczach Turbacza i okolicznych gór. Nadto postanowiono zbudować, przy poparciu gminy Nowy Targ, pod Turbaczem jeszcze w przeciągu roku bieżącego schronisko. Myśl ta zasługuje na żywe poparcie, albowiem schronisko uprzystępni dla szerszych kół turystów w lecie, a narciarzy w zimie mało dotąd znane, przepiękne wzgórza Gorców. Niewątpliwie także Ministerstwo robót publicznych zainteresuje się tą sprawą, a również architekci nadeślą swoje plany do budowy schroniska.

BEZ CIEPŁEJ STRAWY. Z Kijowa donoszą, że już od szeregu miesięcy ludność tamtejsza pozostaje bez ciepłej strawy, żywiąc się surowizną i wszelkimi surogatami, wobec zupełnego braku opału.

NIEMIECKIE MANEWRY. Pod takim tytułem „Chwila" poznańska pisze: „Od pewnego czasu nie nadchodzą towary z Niemiec do Polski. Jest to skutkiem bezprawnego zakazu, wydanego przez rząd niemiecki.

Dlaczego? Bo rząd niemiecki sądzi, że Polska nie może obyć się bez towarów niemieckich, że przemysł polski i polskie rolnictwo tak ucierpią wskutek braku półfabrykatów i gotowych wyrobów niemieckich iż Polska będzie musiała kapitulować przed Niemcami i zgodzić się na wszystkie ich żądania. A żądania te obejmują kilka punktów, a więc: zawarcie przez Polskę korzystnego dla Niemiec traktatu handlowego; zniesienie lub osłabienie likwidacyi majątku niemieckiego w Polsce, przeprowadzonej na podstawie traktatu wersalskiego; uzyskanie od Polski dogodnych warunków dla przewozu towarów niemieckich do Rosyi i na Ukrainę; uzyskanie prawa zakładania w Polsce przedsiębiorstw przemysłowych przez niemieckie kapitały. Nadto Niemcy liczą na to, że z powodu braku towarów niemieckich w Polsce, podniosą się narzekania i głosy niezadowolenia, które odbiją się głośnem echem na Górnym Śląsku: Ma to być środkiem przekonania Ślązaków, jak bardzo Polska zależna jest od Niemiec, o ile wyżej stoją Niemcy... Resztę lud śląski sam ma sobie dopowiedzieć.

Niemcom się zdaje, że my bez ich towarów obyć się nie możemy, a tymczasem z Anglii Belgii, Szwecyi, Francyi i Ameryki przychodzi codziennie do Gdańska towarów dla Polski za 30 milionów marek. Kupiectwo nasze coraz energiczniej nawiązuje stosunki z dostawcami poza obrębem Niemiec i ta akcya, przez Niemcy wywołana, na nich przedewszystkiem niepomyślnie się odbije.

Jesteśmy państwem, mającem szerokie widoki rozwoju i nie będziemy Ezawem sprzedającym swe prawa za miskę soczewicy. Niemiecki Michel leży pod prasą traktatu wersalskiego i za każdem przykręceniem śruby koalicya wyciska z niego węgiel, maszyny, złoto, całe masy towarów na odszkodowanie jego wojennych zbrodni. Nie pozwolimy Michelowi odbijać się na Polsce! Obejdziemy się bez towarów niemieckich! znajdziemy dostawców poza Niemcami! wzywamy rząd polski, aby Niemcom nie czynił żadnych ustępstw!"

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT. Dziś, w piątek dnia 28 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk l. 9, odczyt Dra Adama Chmiela p. t. „Dawne papiernie polskie".

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY KAZ. KAMIŃSKIEGO W „BAGATELI". Dziś, t. j. w piątek 28 b. m., wystąpi Kaz. Kamiński w olśniewającej roli „Mandaryna Wu". Występy tego artysty cieszą się olbrzymiem powodzeniem, czego dowodem najlepszym co wieczora kompletnie wypełniona widownia. „Mandaryna Wu" powtórzony będzie po raz ostatni jutro, w sobotę 29 b. m. Nieliczne pozostałe bilety można nabyć przy kasie „Bagateli".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W sobotę 5 i w niedzielę 6 lutego b. r. o godz. 11 wieczorem odbędzie się nowa, aktualna szopka satyryczno-piosenkarska Maksymiliana Korena, p. t. „Figliki Maryonetek". W zwierciadle groteskowej satyry ukaże się 30 kapitalnych osobistości i typów. Piosenki i teksty szopki interpretują ulubieńcy publiczności: Ign. Berski, art. „Bagateli" i Edm. Minowicz, art. operetki, ilustruje muzycznie zaś kapelmistrz Z. Górzyński. Ze względu na ogromne zainteresowanie oryginalnem widowiskiem, należy się już wcześniej zaopatrywać w bilety w kasie teatru, przez cały dzień otwartej. Bliższe szczegóły w afiszach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 28 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Sobota 29 b. m.: (Nowość) „Amazonka" Bataill'a.
Niedziela 30 b. m.: O godz. 11 rano Koncert symfoniczny; po południu „Betleem" Rydla; wieczorem „Amazonka" Bataill'a.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 28 b. m.: „Major ułanów".
Sobota 29 b. m.: Po poł. „Intryga i miłość" (dla młodzieży szkolnej), wiecz. „Major ułanów".
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Za dawnych dobrych czasów", wieczorem „Mąż z grzeczności".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 28 b. m.: „Mandaryn Wu". **Występ** K. Kamińskiego.
Sobota 28 b. m.: „Mandaryn Wu". **Występ** K. Kamińskiego.
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Dwójka hultajska", wieczorem „Dwójka hultajska".

Repertuar „Nowości".

Piątek 28 b. m.: „Szalona hrabianka".

Wznowienie rokowań polsko-litewskich.

Warszawa. P. A. T. Rząd litewski zaproponował wznowienie konferencyi polsko-litewskich w jednem z miast Europy zachodniej.

DZIEŃ 30 STYCZNIA POŚWIĘCONY GÓRNEMU ŚLĄSKOWI.

Warszawa. P. A. T. Zjazd wydawców polskich uchwalił poświęcić wydanie pism z datą 30 stycznia sprawie Górnego Śląska.

ORGANIZACYE NIEM. W POZNAŃSKIEM.

Toruń. P. A. T. W powiecie sztumskim znajduje się mnóstwo żołnierzy rozmaitych organizacyi wojskowych niemieckich, opłacanych przez rząd niemiecki i stale zaopatrywanych w najnowszą broń.

BEZPODSTAWNE ZARZUTY NIEMIECKIE.

Bytom. P. A. T. Wskutek doniesienia „Ostdeutsche Morgenpost", iż w hotelu „Lomnitz" torturują Niemców, oficer angielski i francuski, oraz inspektor policyi przeprowadzili rewizyę, która jednak nie wydała żadnego rezultatu.

O połączenie Litwy z Rosyą sowiecką.

(Krap). Zupełnie pewna osoba z Kowna, mająca najbliższe stosunki z dyplomacyą litewską, donosi nam, że w toku są i mają widoki powodzenia pertraktacye pomiędzy Łotwą a Litwą Kowieńską w sprawie zmiany terytoryalnej: Łotwa ma się znacznie posunąć na południe w rejonie Możejek, natomiast Litwa obejmie część powiatu Iłłuksztańskiego, posuwając się na wschód do Rosyi sowieckiej. Nad doprowadzeniem do skutku tej tranzakcyi najwięcej pracuje dyplomacya niemiecka,

UL. LUBICZ 15 :: KINO LUBICZ :: UL. LUBICZ 15

Jeszcze kilka dni przeciągamy film, osnuty na tle bohaterskich walk młodzieży polskiej z bolszewikami p. t.

„BOHATERSTWO SKAUTA POLSKIEGO W WILNIE"

Sztuka ta przyjętą została entuzyastycznie przez P. T. Publiczność jak również i prasę Krakowską. Ponadto: „Tam na błoniu błyszczy kwiecie" ilustracya filmowa do piosenki ułańskiej.

Z dziejów bohaterskiej dywizyi.

Wróciła do Krakowa dywizya „ziemi krakowskiej". Po długich czasach tułaczki, po wielu miesiącach bitew na Śląsku, Litwie, Białejrusi, Ukrainie... Przeszła twardym, żołnierskim krokiem całą Rzeczpospolitą od źródeł Wisły po brzegi Berezyny, Dźwiny i Horynia, znacząc swą drogę stygmatem poświęcenia bez granic i krwią serdeczną...

Mimo tego mało znane są polskiemu ogółowi dzieje krakowskiej VI dywizyi. Nie przylgnęła do jej sztandarów ta legenda, która oplata innych wybrańców sympatyi społeczeństwa. Ale też dywizya nie rekrutowała się... z byłych legionów.

Kadry jej składały się w przeważnej części z tych żołnierzy, którzy w austryackim mundurze walczyli pod Kraśnikiem, Gorlicami, Łuckiem, Czerniowcami i kładli się pokotem w kawernach nad Izonzo, lub marli w bagnach nad Piavą, bijąc się nie ze swej winy za obcą sprawę.

Dzisiejsza VI dywizya — to dawne pułki galicyjskie: 13, 56 i 20 byłej austryackiej armii. Społeczeństwo współczuło z żołnierzem, który służyć musiał w znienawidzonej armii. Ale czy się kto bliżej interesował dziejami takiego np. 13 pułku — jako austryackiej jednostki bojowej? Wiedziano, że wysyłał ją Armeeoberkommando na najgorsze stanowiska, że z premedytacyą starano się gnać Polaków na pozycye, z których już nie było powrotu. Ale gdzie i jak — to było już ogółowi nieznanem i obojętnem.

Mało też komu jest wiadomem, że kiedy strącono dwugłowe orły z nad bram Wawelskich — te „austryackie" pułki — dzisiejsza VI dywizya piechoty — była pierwszą, która biła nowe słupy graniczne na zachodnich kresach Rzeczypospolitej. Zorganizowana przez dowódcę frontu cieszyńskiego, gen. Latinika, odpiera w lutym 1919 roku najazd czeski. Walczy pod Karwiną, Skoczowem i Cieszynem. Oddziały jej wspólnie z bojówkami robotników frysztackich bronią linii Wisły. Kilka jej batalionów powstrzymuje atak kilkunastu tysięcy świetnie uzbrojonych czeskich legionarzy, wykorzystujących chwilę, kiedy gorzały wschodnie kresy, a w zachodniej Małopolsce nie było zupełnie wojska, któreby mogło być branem w rachubę jako „odsiecz Śląska".

I jedynie dywizyi gen. Latinika ma do zawdzięczenia ziemia krakowska, że nie stała się widownią najazdu którego etapem miał być w pierwszym rzędzie Żywiec, później Oświęcim i Wadowice, a celem — Kraków.

Po zawieszeniu broni, VI dywizya w składzie 11 i 12 brygady piech. i 6 brygady artyleryi oraz oddziałów sztabowych, pozostając w dalszym ciągu pod dowództwem gen. Latinika, obsadza odcinek na froncie czeskim do września 1919 roku. W tym miesiącu rozkaz Naczelnego dowództwa przenosi ją do Wilna. Stanowi ona wówczas rezerwę frontu litewsko-białoruskiego, a następnie jako rezerwa grupy operacyjnej gen. Żeligowskiego, wkracza w rejon Bobrujska, luzując jedną swoją 12 brygadą oddziały 14 dywizyi piechoty na odcinku Berezyna—Bobrujsk.

Ważniejszych walk w tym czasie nie było. Mimo to oddziały VI dywizyi znalazły jednak sposobność do odznaczenia się, biorąc udział w głębokich wypadach, które zawsze przynosiły zdobycz w materyale i jeńcach. W połowie maja odeszła dywizya w rejon Połocka. Rozpoczynała się wówczas ogólna ofenzywa bolszewicka. Krakowska dywizya rzuconą została w najstraszniejszy wir walk wzdłuż toru kolejowego Święciany—Głębokie. Ówczesny jej dowódca, gen. Raszewski, przechodzi natychmiast do akcyi. Powstrzymuje odwrót 8 i 17 dywizyi piechoty, a następnie licznymi, świetnie przeprowadzonymi kontratakami zmusza całą prawie sowiecką północną armię do chwilowego zaprzestania ofenzywy.

W czasie popłochu odwrotowego ten brawurowy czyn VI dywizyi nietylko miał niezwykłe znaczenie pod względem moralnym, lecz również i strategicznym. Zatrzymanie bowiem ofenzywy nieprzyjacielskiej uratowało wówczas Wilno i Mińsk, umożliwiając przesunięcie armii rezerwowej i pomyślny wynik akcyi gen. Sosnkowskiego.

Walki te ustaliły sławę „krakowskich dzieci". W imieniu Najwyższej Służby dziękował osobiście gen. Raszewskiemu marszałek Piłsudski, nazywając VI dywizyę piechoty jedną z najlepszych jednostek bojowych Rzeczypospolitej. W czasie tych ciężkich zapasów odznaczył się szczególnie 12 pułk piechoty oraz 6 pułk artyleryi.

Po tej zwycięskiej kontrofenzywie udaje się VI dywizya do Korostenia i trafia tam na odwrót III armii. Gen. Rydz-Śmigły odchodzi z pod Kijowa, cofając się wśród ciągłych, ciężkich walk. Armia jego była jeżeli nie zupełnie rozbita, to w każdym razie nadwerężona moco. Nie było łączności poszczególnych jednostek bojowych, którą uniemożliwiły olbrzymie masy kawaleryi bolszewickiej. A z Kijowa szły 28 transporty wojskowe, treny, parki amunicyjne, samochodowe, zapasy intendantury. Bolszewicy flankowali je z obu stron, zacieśniając coraz bardziej obręcz stalową swych wojsk.

Wówczas, bez wyższego rozkazu, na własną jedynie odpowiedzialność, obsadza VI dywizya piechoty przyczółek mostowy Malin i zasłania odwrót III armii. Siedem dni walczy żołnierz z dziesięciokrotną przewagą. Raz po raz idą wściekłe, zażarte kontrataki „dwunastki". Krwawi się 20 pułk ziemi krakowskiej. Straty ogromne — ale nieprzyjaciel powstrzymany. Trzecia armia wycofuje się na nowe pozycye. Ocalone zostały wszystkie transporty wojskowe. A VI dywizya, walcząc o każdą piędź ziemi, cofa się powoli, w największym porządku na linię Korosteń—Równo...

Odwrót ten mało ma równych sobie epizodów w historyi wojen polskich. Chyba jedynie marsz gen. Dembińskiego w 31-ym r. z pod Wilna do Warszawy da się porównać z tym okresem lipcowej kampanii VI dywizyi. Nie było to cofanie się na lepsze stanowiska. Była to ustawiczna walka wszystkich bez wyjątku oddziałów, otoczonych z wszech stron przez konną armię. Było to rwanie ciągle zaciskającej się obręczy coraz to nowych dywizyi bolszewickich. I był to przewspaniały przykład męstwa żołnierza, dla którego nie istniało niebezpieczeństwo, ale zato odżywała polska brawura i bezgraniczna pogarda śmierci.

Nie miała VI dywizya kawaleryi. Szwadron strzelców granicznych mógł, w najlepszym razie, stanowić osłonę taborów — i to osłonę bardzo słabą, prawie nic nie znaczącą w porównaniu z masami kozackiej jazdy. A na domiar tego upał był tak straszny, że broń piekła ręce, jak rozpalone żelazo, pasy tornistrów wrzynały się w ciało, a nogi grzęzły w piasku i buty ciężyły, jak ołów.

Nie było wówczas różnicy między sztabem a linią. Każdy oficer szedł z karabinem w ręku. Każdy żołnierz był tak samo narażony na niebezpieczeństwo, jak i szef sztabu major Jan Pryziński, którego nadzwyczajnej energii i bezgranicznemu oddaniu się sprawie zawdzięcza dywizya wyjście z najtrudniejszych sytuacyi. Z zaparciem się siebie pracują pod jego kierownictwem oficerowie sztabu. Nie odrywa się od mapy major Landau, szef oddziału operacyjnego, nadzwyczajne usługi oddaje kap. Keller, organizując mimo piętrzących się trudności oddziały wywiadowcze, bohaterską odwagą wsławia się adjutant dywizyi, por. Stefan Mojrzyszek, niestrudzony w służbie oficer, który, gdy zabrakło połączeń telefonicznych — sam obejmuje służbę łączności, doręczając osobiście rozkazy i prowadząc do ataku luźne oddziały. Porucznicy: Witold Langenfeld, dowódca kompanii telegraficznej i Roman Peszko zdobywają krzyże walecznych, ocaliwszy sztab dywizyi od dostania się do niewoli w bitwie pod Ołyką.

której zależy na połączeniu z Rosyą przez Prusy wschodnie i Litwę.

WIEC W MIŃSKU LITEWSKIM.

(Krap). Przed paru tygodniami w teatrze miejskim w Mińsku odbył się wiec, na który tłumnie stawiła się publiczność, zwabiona tematem wiecu: „O niepodległości Białorusi". Na wiecu tym zaproponowano publiczności głosować, czy chce niepodległości, czy przyłączenia do Rosyi sowieckiej. Przewodniczący prosił, aby ci, którzy chcą przyłączenia do Rosyi sowieckiej podnieśli ręce. Widząc, że się ręce nie podnoszą, przewodniczący natychmiast zmienił formułę głosowania, prosząc, aby ci podnieśli ręce, którzy tego nie chcą. Kilka osób nieśmiało poniosło ręce, ale ktoś krzyknął na sali: nie zdradzajcie się! — i ręce się opuściły. Na tej podstawie sporządzono protokół o **jednogłośnem postanowieniu przyłączenia się do Rosyi.**

Benesz o stosunku Czech do Polski.

Praga. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu czeskiego min. spraw zagr. dr. Benesz wygłosił obszerne ekspose o sytuacyi zagranicznej czeskosłowackiej republik. Ekspose trwało przeszło pięć kwadransy. Dr. Benesz omówił stosunek republiki czeskosłowackiej do Włoch, Jugosławii, Francy, Anglii, Ameryki, Austryi, Rzeszy niemieckiej, Polski, Rosyi i Węgier, a wreszcie małej koalicyi.

Omawiając stosunki do Polski, oświadczył dr. Benesz: Jednym z punktów naszego programu politycznego jest uregulowanie naszego stosunku do Polski. Umowa graniczna, która niedawno przedłożoną została Izbie parlamentarnej do ratyfikacyi, tudzież zakomunikowanie Izbie poselskiej tekstu rozstrzygnięcia Najwyższej Rady koalicyjnej z 28 lipca 1920 r. w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, oto kwestye, około których obraca się obecnie cały nasz stosunek do Polski. O kwestyi cieszyńskiej mówiłem już kilkakrotnie i nie chcę do kwestyi tej powracać. Wiem, że jest to dla naszej opinii publicznej kwestya bolesna. Przez cały ciąg pertraktacyi w Paryżu wskazywałem na to, że problem cieszyński jest najcięższym ze wszystkich problemów politycznych czeskosłowackiej republiki, że musimy ponieść ofiary i że jedynem dążeniem naszem powinno być uzyskać to, co było dla nas koniecznem do życia. Sądzę, że jesteśmy uprawnieni dziś oświadczyć, że to, co było dla republiki konieczne do życia, istotnie uzyskałem.

Od chwili rozstrzygnięcia losu Śląska Cieszyńskiego upłynęło dość czasu. Dzisiaj możemy widzieć korzyści, jakie nam to przyniosło, jakoteż ocenić ofiary, któreśmy ponieśli. Dzisiaj możemy zastanowić się nad tem, czy odroczenie załatwienia konfliktu z Polską byłoby z korzyścią, czy też ze szkodą dla nas. Główn'e jednak zastanowić się musimy nad pytaniem, czy takie odroczenie przyczyniłoby się do pokoju między nami a Polakami? Dyskusyę nad tem pozostawimy Izbie parlamentarnej. Życzył bym sobie, aby toczyła się dyskusya rzeczowa, spokojna, bez rozgoryczenia, tak, jak wymaga tego interes naszego państwa i jak wymaga tego kwestya naszego przyszłego stosunku do Polski. Wiemy, że nikt z nas nie będzie ze szczególną radością ratyfikował tego układu, ale jesteśmy przekonani w głębi duszy, że byłoby interesem korzystnym dla naszego państwa rozstrzygnięcie Rady ambasadorów przyjąć i że zarówno jak i Polska musimy się zgodzić z korzyściami i niekorzyściami wynikającymi z tego rozstrzygnięcia, przedewszystkiem z tego powodu, że chodzi tu o ratyfikacyę umowy granicznej, która jest pewnego rodzaju „magna charta" naszej republiki. W umowie tej państwa koalicyi uroczyście zobowiązały się do zachowania integralności republiki czeskosłowackiej. Byłoby, zdaniem mojem, wysoce niebezpiecznem nie korzystać z tej sposobności i nie podłożyć przez to — że tak powiem — cegiełki pod budowę naszej republiki. Od tego wszystkiego zawisł nasz stosunek do Polski wogóle.

Nie waham się zaznaczyć, że po obu stronach popełniono błędy, których trudno uniknąć przy rozwiązaniu tak ciężkiego problemu. Ale nam wszystkim, tak Polsce, jak i Czechosłowacyi powinno chodzić przedewszystkiem o przyszłość. Naród czeski jest istotnie — w ogromnej swej większości — zwolennikiem dobrych stosunków z Polską. Istnieją tu przeszkody, których niepodobna zaraz usunąć. Przedewszystkiem do przeszkód tych należy nieznajomość stosunków po obu stronach. W Czechosłowacyi nie zna się dotąd stosunków w Polsce, a prawdopodobnie jeszcze mniej posiada znajomości stosunków Polska o nas. Prawie codziennie pojawiają się w pismach czeskich nierozumne doniesienia z Polski, w wyższym jeszcze stopniu przykład ten obserwować można w Polsce. Z tego wytwarza się jedynie nieufność, która jest następnie źródłem złej woli. Musimy wobec tego zaapelować do naszej prasy, aby w kwestyach tych zachowała rezerwę i ostrożność. Ufamy, że to samo stanie się w Polsce.

W związku z tem należy skonstatować brak kontaktu pomiędzy klasami obywatelstwa, tak po stronie polskiej, jak i czeskiej, brak objektywności w ocenie wzajemnych stosunków, które są przeszkodą do wzajemnego zbliżenia. Kwestya naszego stosunku do Polski nie może być jednakże ocenianą tylko pod względem psychicznym. Musimy przekonać się, czem Polska w przyszłości może być i czem będzie, jakie są jej siły, jakie dążności, czem wreszcie Polska zechce się sama stać i jaką rolę odegrać może na zachodzie.

Geograficzne położenie Polski, fakt, że Polska prawdopodobnie dłuższy czas znajdować się będzie w ciężkiem położeniu, że Niemcy na własną rękę przez szereg lat nie będą mogły czynić Polsce żadnych szczególnych przeszkód, wreszcie polityka państw zachodnich względem Polski powinna być dla nas dowodem, że Polski nie możemy i nie śmiemy niedoceniać. Polska jest i będzie doniosłym politycznym faktorem w Europie.

Było również błędnie informować naszą opinię publiczną nieprawdziwie o stosunkach w Polsce i wyolbrzymiać rzekome jej słabości i przeszkody. Nie wierzę w to, że Polsce grozi niebezpieczeństwo. Jest żywotnym interesem naszego państwa, aby Polska nie była zagrożona, lecz utrzymała swoją pewną egzystencyę. Powtarzam, że jest to w naszym interesie. Mówię o Polsce objektywnie i przekonany jestem o słuszności moich poglądów. Wiem, że podobnego oświadczenia z naszej strony nie było. Polityka nasza jest zdania, że oba te państwa potrzebują się wzajemnie, że lud polski i czeski porozumieć się chcą nawet kosztem usunięcia tych, którzy porozumienia tego nie chcą przygotować.

Są jeszcze inne kwestye, które nas wzajemnie rozdzielają. Przedewszystkiem jest to nasz stosunek do Rosyi i stosunek Polaków do Węgier. Naszego stosunku do Rosyi nie oceniano należycie, również po naszej stronie sympatye do Rosyi objawiają się w formie zbyt antypolskiej. Stosunek Rosyi do Polski jest przedewszystkiem kwestyą pomiędzy tymi obu państwami. Zarówno w Polsce, jak i w Rosyi po niejakim czasie zdobędzie przewagę demokracya. Opinia zagraniczna dla sprawy polskiej jest tak silną, że przyszła Rosya nie będzie mogła nad nią przejść do porządku dziennego. My musimy w tej kwestyi mieć własne stanowisko. Musimy jednak w kwestyi tej zachować się podobnie, jak w kwestyi Bulgaryi i Jugosławii, to znaczy: musimy być bezpartyjnymi, objektywnymi, bez uprzedzeń i starać się o ile możności i jak najmniej do tych kwestyi się mieszać. Dzięki takiemu stanowisku nasz stosunek do Polski nie ucierpi, tem bardziej, że byłoby naiwnością przypuszczać, że przyszła wielka Rosya potrzebowałaby pomocy w tych kwestyach.

Potrafiliśmy znaleźć linię naszego stosunku do Jugosławii, musimy również znaleźć wytyczne naszego stosunku do Polski i Rosyi. Nikomu byśmy nie pomogli, ani też przyczynili się do słowiańskiego zbliżenia, gdybyśmy się do tej kwestyi mieszali i jedną lub drugą stronę uspakajali. Praktycznie oznacza to, że naprzykład pokój w Rydze pomiędzy Polską a Rosyą witamy z radością, ponieważ oznacza koniec walki pomiędzy Polską a dzisiejszą Rosyą.

Nie wolno nam jednakże zapominać, że pokój ten nie będzie podpisany w Paryżu i że pod układ pokojowy polsko-bolszewicki nie położyły dotąd swoich podpisów mocarstwa sprzymierzone. Można oczekiwać, że prawdopodobnie każdy przyszły rząd rosyjski odrzuci wszystko, co bolszewicy kiedykolwiek podpisali. Wobec tego można przypuszczać, że czynione będą próby, aby pokój ryski zrewindykować w tej lub innej formie i kto wie, czy Polska sama w przyszłości nie będzie chciała rewizyi tej przeprowadzić. Byłoby zatem zbyteczne, gdybyśmy usiłowali w jakikolwiek sposób do kwestyi tej się mieszać. Ten pokój ryski dotyczy Polaków i bolszewików, a my ze względu na obecną sytuacyę nie możemy przemawiać za nim lub przeciwko niemu.

W przyszłości musimy stosunek do Polski i do Rosyi przygotować bez przesądów. Byłoby nie na miejscu mówić o jakiemkolwiek pośrednictwie. Dla naszych polityków otwiera się tu inne zadanie, a mianowicie objektywne, rzeczowe, realne i sprawiedliwe pertraktowanie. Politycy nasi muszą zabiegać o wyszukanie wspólnego gruntu, na którym mogłoby dojść do rozwoju i współpracy. Na początek tych usiłowań należy z obu stron unikać wszystkiego, co nas rozdziela i wytworzyć spokój i przyjaźń i w ten sposób dać przykład prawdziwej słowiańskiej polityki. Musimy pracować wspólnie z oboma sąsiadami: z Polską i Rosyą i to na polu gospodarczem i kulturalnem. Już dziś należy pracę tę rozpocząć. Taką musi być nasza słowiańska polityka.

Nie wolno nam zapominać, że Polacy są również Słowianami, a nawet Słowianami geograficznymi i językowo nam zbliżonymi. Polacy muszą sobie uświadomić, że nasze lojalne stanowisko wobec nich powinno być przyczyną, aby pewne koła polskie zachowały większą rezerwę w oświadczeniach o nas i w stosunku swoim do Węgier. Chcemy i będziemy żyć z Węgrami w przyjaznych stosunkach. Nie będziemy się mieszali do wzajemnych stosunków polsko-węgierskich. Jeżeli Polacy sądzą, że leży w ich interesie utrzymywanie przyjaznych stosunków z Węgrami, nie mamy nic przeciwko temu, ale domagamy się, aby przytem zachowali lojalność wobec nas. **I my nie będziemy pertraktować z jakimkolwiek sąsiadem polskim, który chciałby się zwrócić przeciwko Polsce.** Łączy się z temi kwestyami nasz stosunek do Galicyi wschodniej, tudzież kwestya filomadziarskiej propagandy w Polsce, dotycząca Słowaczyzny.

Czechosłowacya zachowuje się wobec kwestyi Galicyi wschodniej lojalnie (?) i wyczekuje rozstrzygnięcia tej kwestyi, nie mieszając się do niej w żaden sposób. W kwestyi tej zachowujemy swoje własne i słowiańskie stanowisko. Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność przekonać o tem Polaków i państwa koalicyi. Nie ulega wątpliwości, że w tych kwestyach rząd polski i Polska urzędowo zachowają zupełną lojalność.

Dr Benesz oświadczył pod koniec: Reasumując kwestyę naszego stosunku do Polski, mogę oświadczyć, co następnie: Po rozstrzygnięciu konfliktu cieszyńskiego, mimo to, że rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego nie zadowoliło nas, rząd czechosłowacki uważa swój konflikt z Polską za definitywnie załatwiony i pierwszy prowadzi politykę zbliżenia.

Istnieje możność pozostawienia na uboczu wszystkich kwestyi, które nas rozdzielają lub też dotąd nie są wyjaśnione. Obecnie należy nam podkreślić wzajemny interes w układach pokojowych, podpisanych i zawartych w Paryżu i rozpocząć już pracę pozytywną jak najrychlej na polu gospodarczem i kulturalnem. Polska, podobnie jak i u nas, rozwija się bezustannie, podstawy demokratyczne nabierają mocy i siły i wzrost małego rolnictwa i robotników musi przyprowadzić na drogę polityki partykulacyjnej, reorganizacyi, rekonstrukcyi, które my staramy się wprowadzić już od dwóch lat. Należy też oczekiwać, aż rany, które zadał konflikt, się zagoją i wzajemna ufność owładnie oba obozy.

Na polowy szpital dywizyjny, zapełniony przez setki rannych, napadają dwie sotnie krasnej kawaleryi. Major dr. Winsch, komendant szpitala uzbraja swych sanitaryuszy i odpiera atak...

Faktów podobnych można przytaczać długie, długie szeregi.

Coraz mniejszą była też liczba oficerów i żołnierzy. Coraz większą była ilość grobów przydrożnych. Nie utraciła jednak krakowska dywizya ani na chwilę odporności bojowej. Bagnetem torowała sobie drogę na linię Jemilczyna, a potem do Aleksandryi.

Po wzięciu Równa przez armię konną Budiennego wykonuje VI dywizya, celem odciążenia cofających się oddziałów II armii oraz powstrzymania dalszego pościgu sowieckiej kawaleryi, kontratak na zajętą już od kilku dni twierdzę rówieńską. Niespodziewanym manewrem obchodzą oddziały 12 i 20 p. p., niczego nie spodziewających się bolszewików, wpadają na tyły nieprzyjaciela i piorunowym wprost atakiem zajmują Równo.

Niesłychany ten w dziejach nowożytnej wojny wypadek całej dywizyi spowodował zniszczenie dwóch brygad jazdy armii konnej Budiennego i olbrzymie straty bolszewickie w jeńcach i materyale wojennym. A było to wówczas, kiedy cała armia polska znajdowała się już w pełnym ofiar odwrocie....

(Dokończenie nastąpi)

TAD. KIELPIŃSKI.

Praga. P. A. T. Na wygłoszonem niedawno ekspose na posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych, oświadczył Dr Benesz, że podróż Naczelnika państwa polskiego do Paryża ma prawdopodobnie wyłącznie charakter informacyjny. Dr Benesz oświadczył równocześnie w odpowiedzi na niedawną interpelacyę p. Hellera, że **żywi nadzieję, że Polska podpisze układ ze Sevres.**

Praga. P. A. T. Dzisiejsze ekspose Dra Benesza wywołało silne zainteresowanie. W lożach dyplomatycznych znajdowali się przedstawiciele państw koalicyjnych, którzy wyrazili z ekspose pełne zadowolenie. W czasie wygłaszania ustępu, odnoszącego się do stosunku do Polski, a zwłaszcza, kiedy Dr Benesz wypowiedział, że naród czeski w ogromnej swej większości jest zwolennikiem stosunków z Polską, rozległy się burzliwe oklaski.

Zła wola Czech w sprawie G. Śląska.

Warszawa. P. A. T. Tow. obrony kresów zachodnich ogłasza: Odnośnie do wczorajszego doniesienia „Lidovych Nowin", jakoby nieprawdziwe były informacye pism polskich w sprawie **nieżyczliwego stanowiska władz czeskich w objętym obszarze Śląska Cieszyńskiego** do polskich Górnoślązaków, wyjaśnia sekretaryat Tow. obrony kresów, jako komitet plebiscytowy, że **nieżyczliwość władz czeskich** w części Śląska Cieszyńskiego w stosunku do Polski i Górnoślązaków, **jest urzędowo stwierdzona. Niemiecki komitet plebiscytowy w M. Ostrawie korzysta natomiast ze wszystkich ulg i ułatwień ze strony władz czeskich.**

Ogólno-słowiańskie sympatye.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: **Związek słowiańskiej wzajemności** w Pradze odbywał nad kwestyą plebiscytu na G. Śląsku obrady i przyjął rezolucyę, wyrażającą Polsce sympatyę. Rezolucya podkreśla, że leży w interesie Czechosłowacyi, aby Górny Śląsk przypadł **Polsce i aby państwo polskie przez przyłączenie do niego Górnego Śląska stało się silne.**

Pomoc dla Austryi.

Paryż. P. A. T. Radio. Wszystkie pisma poranne zajmują się sprawą udzielenia pomocy Austryi. „Journal" stwierdza, że **konferencya jednozgodnie postanowiła udzielić pomocy, ale że konieczne jest tutaj współdziałanie** Stanów Zjednoczonych. „Echo de Paris" donosi, że gdy Seydoux mówił o kredycie **250 milionów dolarów, Lloyd George zaprotestował, iż na podobną sumę zdobyć się nie można, ponieważ on sam potrzebuje 125 mil. f. szterl. na budowę domów robotniczych w** Londynie.

Paryż. P. A. T. Radio. Posiedzenie Rady najwyższej, która zajmowała się sprawą austryacką, miało następujący przebieg: Zasadniczo stwierdzono, że sojusznicy mają wielki polityczny **interes** w wyratowaniu Austryi z obecnego położenia i że konieczny jest szeroko zakreślony plan ratunku. Ze strony francuskiej zaznaczono konieczność natychmiastowych kredytów państwowych. Seydoux wyjaśnił w dłuższem przemówieniu, że Austrya jest zaopatrzona w środki żywności na czas do 15 kwietnia, poczem będzie potrzebowała 30 mil. dolarów, aby zapewnić do końca sierpnia zaopatrzenie, a do końca grudnia będzie mogła poradzić sobie własnemi środkami. Na przyszłość trzeba będzie przewidzieć nową pożyczkę 80 milionów dolarów, rozdzieloną na cztery najbliższe lata w odpowiednio zniżających się stawkach. Do tego dołączy się jeszcze ogólny kredyt 170 mil. dolarów, tak, że da to ogólną sumę projektowaną przez komisyę odszkodowań. 250 milionów dolarów. Lloyd George oświadczył, że Anglia nie mogłaby uczestniczyć w formie kredytów państwowych, ale tylko w drodze kredytów bankowych.

Sforza zaproponował, aby resztę w wysokości 8 mil. funtów, pokryć z kredytu, jaki przyznała Anglia i Ameryka Włochom i kilku państwom neutralnym na wyżywienie Europy środkowej. Sojusznicy niotylko powinni Austryi służyć pomocą materyalną, ale interesować się także jej odbudową, udzielić jej środków do tego i współdziałać. Możnaby w tym celu utworzyć rodzaj spółki akcyjnej państw, do której należałaby i Austrya. Sforza oświadczył, że Włochy gotowe są odwołać swych przedstawicieli z komisyi kontrolnej. W końcu, jak donoszą dzienniki, miano utworzyć z trzech członków złożoną podkomisyę, której propozycye będą jeszcze raz badane przez Radę najwyższą.

Wedle „Matina", francuski punkt widzenia obok konieczności natychmiastowej pomocy kredytowej, ma także i to na oku, aby austryacka sprawa nie była traktowaną jako problem samoistny, gdyż tworzy ona część całego środkowo-europejskiego problemu. Ekonomiczni rzeczoznawcy państw sukcesyjnych zjadą się z początkiem lutego i Francya spodziewa się po tej konferencyi **stworzenia stałych stosunków między państwami sukcesyjnemi,** któreby ułatwiły wymianę towarów między **Wiedniem a państwami sąsiedniemi. Francya jest gotowa postawić do dyspozycyi Austryi** zapasy zboża, jakie posiada w Europie wschodniej i ułatwić wymianę, opartą na marce papierowej, oraz **zakredytować Austryi górnośląski węgiel.**

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Manchester Guardian" donosi, że na konferencyi położono nacisk, by zagadnienie Austryi rozważano na równi z zagadnieniami Europy środkowej. Koalicya, która chce uratować Austryę przed bankructwem, wywrze nacisk na państwa sukcesyjne, a mianowicie Czechy, Jugosławię, a także i na Węgry, aby popierały Austryę przy pomocy handlu i kredytów.

Praga. P. A. T. „Czeskie Słowo" donosi, że w najbliższym czasie ma się odbyć konferencya między Massarykiem a prezydentem Austryi Heinischem.

Pomoc w zamian za wyrzeczenie się Niemiec.

Londyn. P. A. T. „Times" donosi: Rada ententy przyznała Austryi pomoc gospodarczą pod warunkiem zaniechania agitacyi za przyłączeniem do Niemiec.

Rozbrojenie i spłata długów.

Paryż. P. A. T. Biuro kor. Ag. Havasa donosi, że franc. minister skarbu Doumer oświadczył w ciągu wczorajszych przedpołudniowych konferencyi, że suma, jaką Niemcy winny koalicyi według obliczenia komisyi reparacyjnej, wynosi **212 miliardów marek w złocie,** do czego jeszcze dołączają się procenty. Francya **otrzymałaby z tej sumy 110 miliardów.** Doumer jest zdania, że **Niemcy mogłyby łatwo owych 212 miliardów marek w złocie zapłacić ze swoich dochodów eksportowych.** Delegaci angielscy zażądali dokładniejszych wyjaśnień, ponieważ dane, przytoczone przez Doumera, nie pokrywają się z oszacowaniem konferencyi brukselskiej.

Wedle doniesień z kół angielskich, Anglia **będzie się trzymała cyfr, ustalonych w Boulogne.** Francya zaakceptuje te cyfry tylko wtedy, jeżeli otrzyma dalsze koncesye i przywileje, a w szczególności **opust długu względem innych koalicyantów.**

O sprawozdaniu, które marsz. Foch ma przedłożyć konferencyi, wiadomo jest, że uznaje ono za konieczne powzięcie decyzyi co do zarządzenia na wypadek niedopełnienia postanowień traktatu wersalskiego przez Niemcy. Zarządzeniami temi ma być **obsadzenie dalszych niemieckich obszarów i przedłużenie okupacyi prowincyi nadreńskich.**

Nauen. P. A. T. Radio. Francuska prasa donosi, że wojskowi rzeczoznawcy, pod przewodnictwem Focha, doprowadzili do **kompromisu między francuskim a angielskim poglądem.** Dzienniki zaznaczają, że w ten sposób także i wewnętrzne trudności Niemiec będą do pewnego stopnia złagodzone.

Paryż. P. A. T. Radio. We wtorek **konferencya sprzymierzonych uchwaliła zająć się na popołudniowem posiedzeniu pomocą dla Austryi,** a następnie **rewizyą traktatu w Sevres.** Gazety wieczorne donoszą o bliskiem zwołaniu do Londynu konferencyi, w której weźmie udział przedstawiciel Grecyi, dla ostatecznego uregulowania kwestyi wschodniej.

We wtorek odbyły się u marsz. Focha dwa posiedzenia ekspertów wojskowych w sprawie rozbrojenia Niemiec. Przedstawiciel Belgii Jaspar stwierdził, że punkty widzenia **Francyi i Belgii są absolutnie tesame.**

Uznanie republik bałtyckich.

Paryż. P. A. T. Konferencya ambasadorów zajmowała się **kwestyą państw bałtyckich. Uznano Estonię** za **państwo samodzielne.** Uznanie Łotwy nastąpi dopiero **po rozważaniu kwestyi wileńskiej.** Zanosi się także na uznanie **Gruzyi.** Jutro wysłucha konferencya sprawozdania rzeczoznawców wojskowych.

OD REDAKCYI. Wskutek trwającej od kilku dni przerwy w połączeniu telefonicznem Kraków—Warszawa, spowodowanej zmianami atmosferycznemi, nie otrzymaliśmy w ciągu ubiegłej nocy wiadomości od naszego warszawskiego korespondenta.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2[illegible] Stycznia 1921 r. L. 19

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	700·—	775·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	50·—	54·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	11·50	12·50	12·—
Korony austryackie	120·—	[illegible]	125·—
„ czecho-słowackie	9·50	10·50	10·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	9·50	10·50	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	[illegible]	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „ „	81·—	[illegible]	—·—
4% „ kolej.	82·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	100·—	102·—	102·—
4% „ „ „	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	85·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	102·—	104·—	—·—
4% „ „ „	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	725·—	[illegible]
„ Małopolski	725·—	800·—	[illegible]
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	[illegible]	4500·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1350·—	1850·—	1250·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	625·—	675·—	670·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	400·—	2600·—	[illegible]
Żegluga Polska	950·—	1050·—	1050·—
Zieleniewski	7300·—	7800·—	7700·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	3700·—	4000·—	3700·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6000·—	6800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3650·—	3850·—	3690·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2300·—	2300·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6600·—	7000·—	6800·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5000·—	6000·—	6000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8500·—	9000·—	9300·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2900·—	3100·—	3900·—
Elektrownia w Sierszy	7500·—	7800·—	7500·—
„Oikos" T. A.	4200·—	4500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	—·—
Fabr. prze[illegible] or tłuszcz. w Trzebini	2700·—	3000·—	2900·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	[illegible]	4000·—	4000·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4300·—	4250·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. D. 27 stycznia. Końcowe kursa dewiz. Berlin 11.40. Holandya 211.25. Nowy Jork 628.50. Londyn 24.88. Paryż 35.30. Medyolan 23.40. Bruksela 47.50. Kopenhaga 126. Sztokholm 138. Chrystyania 120. Madryt 86.25. Buenes Aires 225. Praga 12. Budapeszt 140. Zagrzeb 450. Bukareszt 92. Warszawa 0.50. Wiedeń 1.25. Austryackie korony stemplowane 1300.

Wiedeń. P. A. T. Giełda wiedeńska z 23 bm. Renta majowa 99.90. Austryacka renta koronowa 98.95. Renta lutowa 101. Węgierska renta koronowa 240. Lowy tureckie 3505. Pryorytety kolei południowej 3099. Anglobank 1128. Bankverein 1174. Bodenkredit 2710. Austryacki Zakład kredytowy 1460. Bank depozytowy 985. Laenderbank 1880. Merkur 985. Unionbank 990. Bank obrotowy 818. Živnostenska banka 3430. Kolej północna 20300. Kolej lwowsko-czerniowiecka 3250. Koleje austryackie 4595. Kolej południowa 3550. Alpiny 5?10. Towarzystwo górniczo-hutnicze 12000. Krupp 1780. Huta Poldi 4600. Pragskie Towarzystwo przemysłu żelaznego 13400. Rima [illegible]. Scoda 3035. Zieleniewski 2550. Apollo [illegible]. Banto 31000. Galic. Tow. Karpackie [illegible]. Galicya 25050. Schodnica 19200.

NADESŁANE.

GĄBKI gumowe i greckie
DROBNER KRAKÓW.

Prof. Dr. Jaworski przeprowadził się na ulicę
Blich 4. (przecznica ul. Kopernika)
ordynuje w chorobach wewnętrznych codziennie od g. 11-1.

32 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Siłą woli zapanował nad uczuciem i męką tęsknoty, ale dzisiaj, po przeczytaniu artykułu gazeciarskiego, gdy poznał swą winę, opanowało go niezmożone pragnienie ujrzenia jej, przebłagania i uzyskania przebaczenia.

Mierziła go praca, dusiły ściany, drażniło otoczenie, chciał uciec od wszystkiego, więc wyszedł i skierował się w stronę parku.

Dzień pogodny, wiosenny, pełen blasków i uśmiechów słońca, ukoił jego wzburzenie do tego stopnia, że zaczął myśleć o sprawach związanych z Ligą.

Od dłuższego czasu niepokoił się brakiem wiadomości od Gronowskiego, który w sprawie zbadania zamiarów żydowskich wyjechał do Berlina, i od Olkiewicza, wysłanego po zakupno zboża. Gronowski pisał wprawdzie kilka razy krótkie i bardzo ogólnikowe listy donosząc, że jest na najlepszej drodze poznania poruczonej mu sprawy, musi jednak wyjechać jeszcze do Lipska. Rozumiał Mirski, że wysłaniec ze względu na cenzurę listów nie donosi żadnych szczegółów, ale mógłby oznaczyć przypuszczalny czas swego powrotu, co wpłynęłoby na uspokojenie kierowników zniecierpliwionych zaczepnem i aroganckiem zachowaniem się żydów.

I Olkiewicz skąpił z wiadomościami; zakupił wprawdzie cztery wagony zboża, lecz o dalszych tranzakcjach milczy, tylko doniósł, że w tych dniach wraca. Żaden z niego kupiec, rozmyślał z goryczą Mirski, powinien wiedzieć, że czas nagli, że jest przednówek i brak chleba i mąki, a ten włóczy się od wsi do wsi, i kto wie, z jakim rezultatem wróci?

Zatopiony w tych rozmyślaniach nie zauważył, że Olkiewicz zbliżał się ku niemu z przeciwnej strony i podszedłszy położył mu rękę na ramieniu, mówiąc z uśmiechem:

— Jakie troski cię gnębią? Wyglądasz jak niedoszły samobójca.

Nareszcie jesteś, — uścisnął jego rękę gorąco, — kiedy przyjechałeś?

— Dziś rano i właśnie szedłem do Ligi.

— Załatwiłeś interes? Kupiłeś całą ilość wagonów? Kiedy dostawa? — pytał szybko Mirski i obydwa szli w stronę lokalu Ligi.

Olkiewicz uśmiechnął się i rzekł flegmatycznie:

— Poco tracisz tyle słów i energji? Czy mogę ci tutaj na ulicy przedłożyć umowy, wydatki, terminy? Bez zakupna dziewięciu wagonów nie byłbym wrócił tak wcześnie.

— Drogo płaciłeś?

— Zobaczysz umowy.

— A termin dostawy kiedy?

— Część w drodze, a ostatnio trzy wagony za jakie dwa tygodnie.

— Ależ to świetnie! — zaśmiał się Mirski, — wywiązałeś się doskonale, dziękuję ci Antosiu.

— Niema za co.

Szli dalej w milczeniu, a po chwili rzekł Olkiewicz:

— Mam ukłony dla ciebie.

— Ukłony? Od kogo?

— Od ładnej panny. Nie wiedziałem, że dla niej miałeś awanturę z żydem.

— Mirski wbrew woli poczerwieniał i spytał z żywością:

— Widziałeś ją?

— Nie... telepatycznie powiedziała mi, ażebym cię pozdrowił.

— No, tak, spytałem nieszczególnie, ale gdzie ją widziałeś?

— Jechaliśmy razem, w jednym wagonie. Wracała z matką z Berlina.

— Co? Z Berlina? — zdziwił się.

— Ojciec leżał tam chory, były przy nim.

Nowy duch ożywił Mirskiego, czuł radość życia, wstąpiła weń odwaga i siła. Gdyby nie chłodny wygląd Olkiewicza, byłby go uściskał za wiadomość, że ona była nieobecna w mieście i dlatego nie mogła książki odesłać, dlatego on nie mógł jej zobaczyć. Paliły go pytania o szczegóły rozmowy z Kamilą, ale gdy spojrzał na surową, obojętną twarz Olkiewicza, przygryzał usta i milczał.

— Dlaczego nie pytasz więcej? — odezwał się Olkiewicz po chwili.

— Wiem, że jeśli masz mi co powiedzieć, to powiesz.

— Ja się tam na sentymentach i czułostkach nie znam, a zdaje mi się, że między wami coś jest takiego.

— Z czego wnosisz?

— Ona trochę za gorąco dopytywała się o ciebie, co nie podobało się matce, a ty promieniałeś jak uczniak, po zdaniu na celująco, gdym o niej wspomniał.

— Nie baw się w domysły i hypotezy, bo wchodzisz na bezdroża, — zaśmiał się Mirski z przymusem. — Czy masz jakie wiadomości o wojnie? o nastroju naszym w tych nadgranicznych powiatach.

— Wszyscy modlą się oo klęskę Prusaków, ale trochę niezwykle rozpisują gazety niemieckie o pogromach żydowskich u nas. Leją łzy i załamują ręce nad uciśnionym Izraelem, a nas mają za barbarzyńców i zbójów.

— Były i w naszych pismach wzmianki o tem i urzędowe zaprzeczenia, że pogromów nie było.

— Naszych zaprzeczeń zagranica ani zobaczy, ani posłyszy, a o pogromach głośno... czy o sobie czytałeś?

— Masz na myśli „prowokację?“

— Tak jest. Czytałem w „Berliner Börsen Zeitung“, w wagonie.

— Czy... — chciał zapytać o Kamilę, ale wstrzymał się i kończył: — miałeś ze sobą tę gazetę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONKURS NA POSADĘ SEKRETARZA

Małopolskiego Związku Ochrony Browarów z siedzibą w Krakowie.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne, wybitne siły. Kandydaci, obznajomieni z tą gałęzią przemysłu, mają pierwszeństwo. — Podania wraz z referencyami i odpisami świadectw adresować do Związku Ochrony Browarów, chwilowo w Okocimie. — Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 118

Galicyjskie Akcyjne Zakłady Górnicze w Sierszy

przyjmą

3 sztygarów do ruchu kopalni i jednego sztygara jako pomocnika mierniczego.

Reflektanci zechcą wnieść własnoręcznie napisane podanie wprost do Dyrekcyi Zakładów i załączyć odpisy świadectw: 1) ukończonej szkoły górniczej, 2) dotychczasowej praktyki. 122

MAPA POLSKI

z granicami po traktacie w Rydze, z Litwą środkową

opracował STANISŁAW MAK

wydanie piąte

DO BIUR! DO SZKÓŁ!

NAKŁAD M. ARCTA

WARSZAWA — POZNAŃ ŁÓDŹ — LUBLIN — WILNO

Cena z dod. drez. Mk 60·— pocztą za zal. cz. Mk 95·—. 96

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH W CAŁEJ POLSCE

Państwowa szkoła Budownicza w Poznaniu

potrzebować będzie od 1. kwietnia 1921 do dwóch klas rozszerzającego się zakładu z trzema oddziałami (naziemnym, podziemnym i mierniczym) jako profesorów:

2 architektów, 2 inżynierów (1 statyka) i 1 polonisty

o ile możności z pełnem wyższem wykształceniem, zakończonem egzaminami i dostateczną praktyką. 121

Pobory podług nowej pragmatyki. — Zgłoszenia z życiorysem i świadectwami uprasza się przesyłać do Dyrektora szkoły w Poznaniu na Rybakach 17.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Rutynowany handlowiec

były właściciel restauracyi, poszukuje posady magazyniera, kasyera, zarządcy Kółka rolniczego itp. — może złożyć większą kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod „Kaucya“, Biuro ogłoszeń „Lot“, Kraków, Szewska 18/II p. 139 (50)

LOKOMOBILA SYSTEMU GÜTTLER Co.

12 koni i młocarnia systemu (Clayton & Schuttleworth) w dobrym stanie zaraz korzystnie na sprzedaż. Zarząd Majętności Żydowo p. Rokietnica. 104

„Muzyka i Śpiew“ Nr. 15 zamieści bezpłatny dodatek p. t.:

„Na niwie serc“

pieśń weselna na głos solowy z tow. fortepianu i skrzypiec — kompozycji Ks. Dra ANT. CHLONDOWSKIEGO dyrektora Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyślu.

Przedpłata roczna Mp. 120·—.

Admin. i Redakcja: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

CHCĘ przystąpić jako wspólnik lub dzierżawca do większego folwarku w okolicy Krakowa. — Posiadam inwentarz żywy i martwy w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia: poste-restante Krzeszowice pod „Rolnik“. 94

TOWARZYSTWO KAT. WŁAŚC. REALNOŚCI. Karmelicka 15. Wkładka od członka roczna Mp 30. Formularze o podwyżce czynszów i nowa ustawa do nabycia. Zgromadzenie 30 b. m. niedziela. Objaśnienie ustawy i o nowych podatkach. Zaproszenia wydaje się Karmelicka 15. 140

FABRYKA BUDOWY LOKOMOTYW w Polsce

Spółka akcyjna Spółka akcyjna

Zarząd: w Warszawie, ul. ś-to Krzyska L. 28. — Fabryka w Chrzanowie (Małopolska).

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy z dnia 11. Czerwca 1920 r. uchwaliło podniesienie kapitału akcyjnego z sumy Mp 75,000.000·— na Mp 150,000.000·— upoważniając równocześnie Radę Zawiadowczą do oznaczenia terminu i ustalenia warunkow nowej emisyi.

Na zasadzie tego upoważnienia Rada Zawiadówcza na posiedzeniu w dniu 15. Stycznia 1921. uchwaliła z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny o Mp 75,000.000·— t. j. z sumy

Mp 75,000.000·— na Mp 150,000.000·—

przez emisyę nowych sztuk 150 000 pełnowpłaconych akcyi po nom. wartości Mp 500·— przyczem przyznane zostało dotychczasowym posiadaczom akcyi Fabryki Budowy Lokomotyw prawo poboru na następujących warunkach;

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo poboru nowych akcyi w ten sposób, iż uprawnieni będą do poboru za każde dwie stare akcye, jednej nowej akcyi po kursie Mp 550·—.

2) Prawo poboru zgłoszone być musi najpóźniej do dnia 31. Stycznia 1921. włącznie, a niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą bezwarunkowo utratę prawa poboru

3) Akcyonaryusze chcący wykonać przysługujące im prawo poboru obowiązani są do powyższego terminu przedłożyć wydane im w swoim czasie listy Banku Małopolskiego w Krakowie, odnośnie do przydzielonych im w swoim czasie sztuk, a to celem stwierdzenia przysługującego im prawa poboru.

4) Cenę kupna akcyi pochodzących z dokonanego prawa poboru należy uiścić w całości gotówką. Przedłożone listy Banku Małopolskiego zostaną akcyonaryuszom natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

5) Na uiszczoną zapłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, w zamian których wydane będą w najkrótszym czasie kwity tymczasowe na akcye.

6) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Fabryki Budowy Lokomotyw w Polsce na równi z akcyami I. emisyi.

7) Prawo poboru wykonane być może: 84

w Krakowie: w Banku Małopolskim, Rynek gł. L. 25.

w Warszawie: w Banku Handlowym. W Oddziele Banku Małopolskiego, ul. Marszałkowska 154.

Kraków, dnia 17. Stycznia 1921.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.